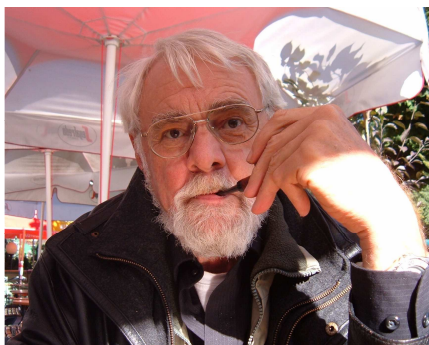


## Zamyślenia



## Ku pełni człowieczeństwa

Rzeczywiście zamyśliłem się nad tym, czy poezja może być obrazem Boga, obrazem takim jak człowiek, który takim obrazem jest. Marek Jerzy Stępień, poeta z Limanowej, organizator „Poetyckich Ogrodów”, w tym roku już trzynastych, wydał własnym sumptem dwa tomiki wierszy: *Sonety dla Boga i U podnóża odwiecznej góry*. Czy ten wysiłek poety jest w porządku, kiedy wyciągając z pończochy ostatnie pieniądze, wyręcza plejadę wydawców w tym naszym biednym kraju? Czy nie jest to czyn heroiczny i zarazem smutny? Cholera wie! Życie każdego twórcy jest cierpieniem i to przeświadczenie dotyka czasów zamierzchłych i trwa dalej. To esencja bytu próżniaczego, bo w końcu kim jest taki poeta? I kogo dzisiaj obchodzi taki wewnętrzny nurt jego życia? W swoim dorobku poetyckim Stępień ma kilkanaście tomików wierszy i nasi Czytelnicy mieli okazję do kontaktu z jego poezją. Istnieją w literaturze, także poezji, fale mody, bijące o brzeg bryzgi uznania, jednakże prowincja, gdzie zazwyczaj rodzą się wspaniałe talenty, otóż ta prowincjonalność nie ma siły wpływu na owe wznieść się wyżyny. Z małej górkę Parnasu trudno się wzbąć i stanąć ramieniem w ramieniu ze szczęśliwcami z wielkich metropolii.

W ostatnim też okresie wielu takich szczęśliwców uczepliło się rękawa polityki (nie mylić z polityką kulturalną). Tacy sponsorzy własnych dzieł literackich w zasadzie nie liczą na sławę, bywają cisi, zagubieni w rozmachu wyobraźni, że można jakoś inaczej. Czy jest siłą ich niezależności odtrącającej rękę wydawcy, którzy ostatnio nie głaskają „kościolowych” poetów. Gorzej, bo sami zadają takim policzek. Poezja religijna nigdy nie była w naszym, bądź co bądź katolickim kraju, silna swoją niezależnością. Trwa pod tym względem jakaś złowieszcza monotonia. Autor *Sonetów dla Boga* wie, że ścieżki wiary zawsze prowadzą ku wyżynom piękna, piękna uduchowionego jakże dziś często pogardzanego, wyszydzanego nawet na łamach naszej „Gazety Kulturalnej”. Zdajemy sobie sprawę z tego, że niebo i ziemia nie są już takie same

jak przed dwoma tysiącami lat. Wiszą nad nami „skłębione, ciemne chmury, niechciana godzina” *Sonety do Boga*, to rzeczywiście „dialog nieustanny między mną a Tobą”. Dialog poety z Bogiem trwa przez wszystkie 43 sonety skupiające w sobie żywe światło wiary. Poeta głęboko wierzący, czy to takie dziwne, nienaturalne? Można te refleksyjne utwory czytać bez porządku, zaczynając tam, gdzie otworzą się karty tomiku. Nie znajdziemy go w księgarniach, które, czego sam doświadczyłem, nie przyjmują religijnej literatury. Nawet te o nazwie... katolicka. Cóż, uważają ich właściciele, że potrzeba duchowa w tych trudnych czasach nie jest walorem powszechności.

*Na rozstajach na bezdrożach  
tęsknią nasze wielkie słowa  
rozglądając się za ludźmi*

Stępień pisze wiersze od osiemnastego roku życia. Z zawodu inżynier górnik. Debiutował późno, bo dopiero w 2001 roku zbiorem wierszy *154 wiersze*. Jest autorem esejów literackich zgromadzonych w trzech edycjach książkowych. Nie szukając tych wierszy z dwóch ostatnio wydanych tomików, zagłębimy nie do księgarni, ale do internetu na stronę: <http://www.mjstepien.republika.pl>

Z dużą satysfakcją przeczytałem oba tomiki. To duża zapis rozmyślań o ludzkich doświadczeniach o Wierze, Miłości, Bólu. To piękne, mądre wiersze o potrzebie zdobywania się na akceptację życia. To wędrówka poety na górę, Odwieczną Górę, drogą ku pełni człowieczeństwa.

## Kazimierz Iwosse



## Ryszard Wasilewski

\* \* \*

już podczas stadnej wędrówki  
zaczynam szukać  
głębokiej zatoki

dla ulotnych złudzeń

i kawałka łądu

tylko tyle  
aby wystarczyło na dwie stopy  
na pewne oparcie  
dla ciągłej nadziei  
i wiary w ciebie  
człowieku

bez oczekiwania na zbawcę

\* \* \*

nie chcesz się w locie odnajdywać  
wciąż stroszysz pióra  
zaostrzasz szpony  
rozwierasz ostry dziób  
wszystko do czasu  
aż ktoś z góry  
nasra ci na głowę

\* \* \*

kiedyś  
powiedział mi ktoś młody  
po co ci serce  
teraz trzeba mieć  
twardą dupę  
a nadal tkwię  
w tym swoim rezerwacie  
gdzie ból ukłucia  
zawsze rozmiąją się z kopniakiem

\* \* \*

na ulicach mojego miasta  
jest gwar oczekiwania  
i pędzą gdzieś obcy  
choć przecież znajomi  
tylko czasem  
bezzębny staruszek  
wychodzi z zaułków  
rozedrganych miast  
by podać nam jabłko  
z drzewa wiadomości

